MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: LXXXIX.

Dnia 6. Liſtopada.

Initium ſapientiæ, timor Domini. *Psal. cx. v.* 10.

O powinności y ſpoſobach ćwiczenia Dzieci po Chrześciańſku.

OYcowie y Matki, nie mniey obowiązku macie do ćwiczenia ſwych Dziatek, y formowania ich obyczaiow, iako macie władzę na ich oſoby. Prawa Boſkie, przyrodzone y świeckie ſtanowią władzę waſzą, á ich poddańſtwo y powolnośc; ale też ſame prawa kładą na was powin-

winność należytego ich ćwiczenia, obowiązek pilnego wychowania. Ociec Naywyżſzy wſzyſtkiego ſtworzenia, ſprawować ſię wam każe z owocow tych młodych drzewek, iako z dobra, ktore do niego należy, à ktore powierzył waſzemu ſtaraniu. Jeżeli mu doſyć nie uczynicie, jeżeli mu ſię nie ſprawicie, à iakże uydziecie mąk wiecznych? Abyście więc uſzli, y dobrze ſprawowali intereſſa Boſkie, duſzy waſzey y dziatek waſzych, wyſtawiaycie ſobie iedynie nadprzyrodzony naſz koniec, ktory ieſt wielką ſprawą koniecznie potrzebną, y ſamą iedynie ſprawą wſzyſtkich ludzi. Bo te, ktore ſię w całym świecie dzieią y znayduią, nie ſłuſznie biorą y przywłaſzczaią ſobie imię ſprawy, nie ſą bowiem tylko znikomością y prożnością, ktore nas niſzczą, y na złe ſił naſzych częſto zażywaią.

Uwa-

715

Uważaycież tedy, że Bog dał wam nie inaczey Dzieci w czasie, tylko żebyście mu ie oddali w wieczności, à tak powinniście ie bespiecznie prowadzić do tego celu. Ażebyście nie pobłądzili w wypełnieniu tego końca, podzielcie wasze ich rządzenie w ten sposob. Naypirzod oddalcie wszystkie przeszkody, ktore ni przyiaciele duszy zarzucaią do zbawienia Dzieci waszych. Powtore napełnicie ie iako drogie naczynia, skarbem wszelkich cnot Chrześciańskich. Bo choć w swoim dziecinstwie nie są sposobne do poięcia tego, co im powiecie o grzechach y o cnotach, postaremuż zachowuią obrazki, albo pamięć tych rzeczy, ktore im często powtarzać będziecie: iako ptacy, ktorych uczą gadać albo świstać, utrzymuią to, czego ich uczą. A te obrazki tak wyryte na ich umyśle, przyniosą skutki swoie w doyrzałości wieku, iako ziarno, ktore w ziemię wrzucaią, przynosi swoy owoc czasu swego. Przeto nie powinniście się bać, mowić im o naywiększych taiemnicach y prawdach świętey wiary naszey. Dla tey przyczyny zaczniycie ie, w trzecim albo w czwartym roku, prowadzić do poznawania y miłości ostatniego końca swego, do obrzydzenia grzechu, ktory sam może ich z niego złupić; do boiaźni piekła, do chronienia się namiętności swoich, złego towarzystwa, rozkoszy, chciwości, wyniosłości, y wszelkich światowych chuci nie porządnych: zażywaycie na to powagi Pisma Swiętego ieżeli możecie, światła wiary świętey, nauk Ewangelii, poważnych przykładow, y historyi kościelney, ieżeli ią umiecie. Nigdy nie dopu-

pu-

puſzczaycie, żeby oczy ich widziały, albo uſzy ſłyſzały, cokolwiekby ſzkodzić mogło czyſtości ich umyſłu albo ich rozumu. Nie cierpcie przy nich, tylko ludzi zarowno roſtropnych y uważnych w ſłowach, iako też pilnych w ſprawach ſwoich, y niewinnych w obyczaiach. Obchodźcie ſię z niemi zawſze roſtropnie, poważnie, y po Chrześciańſku, iak gdyby mieli używanie rozumu oświeconego y rozſądku gruntownego. Przyuczaycie ich, żeby nic nie mowili y nic nie czynili nieſtatecznie y popędliwie: żeby nigdy nie naruſzyli przyſtoyności, poczciwości y rozumu: żeby ſię ſtrzegli nieroſtropności w ſprawach ſwoich; wynioſłości, chełpliwości w ſłowach ſwoich; y we wſzyſtkich ſwoich poſtępkach pogardy bliźniego, iako też innych wyſtępkow młodym ludziom zwyczaynych. A jeżeli trzeba zażyć gwałtownych lekarſtw na uleczenie tych chorob, niechże rozum porzedzi karanie, żeby wprzod ſami uznali ſwoie winy. Pomiarkowanie też powinno ſię łączyć z karaniem, pokazuiąc im, że ſię nic nie czyni z paſſyi, y że ſamo ich tylko dobro upatruje ſię w karaniu. Kiedy ich ſkarzeſz, unoś cierpliwie ich żal, żeby mieli czas uſpokoić ſię y żal ſwoy ukoić. Przydaſz do karania iakie napomnienie, żeby ſię ſtrzegli podobnych nie doſkonałości.

A że ich natura czaſem ieſt zła, y owſzem już zepſowana przez złe nałogi, nie opuſzczaycie przecie rąk Oycowie y Matki, y nigdy nie rozpaczaycie o zwyciężeniu ich, y o wybawieniu ich z tey niewoli. Nie maiąc przecie

więcey nie rozumu niż dzikie beſtye, à przecie y te ugłaſkać ſię dadzą: ani większey nie ſkłonności, niż drzewa, à przecie ie naginaią: ani większey twardości, niż dyament, à przecie go kruſzą: ani większey nie kształtności, niż marmur nie ocieſany, à przecie z niego poſągi kształtne wyrabiaią: ani więcey rdzy, niż ſtare żelazo, à przecież go uczynią iasnym, gładkim, polerownym. Ziemia, ktora tylko cierniem y głogiem ieſt pokrytą, odbiera płodność y urodzayność od ręki Oracza, ktory ią uprawia. Małe niedzwiadki gdy ſię rodzą, ſamą tylko ſą grubą ciała ſztuką, bezkształtną maſſą; à przecież ſwą poſtać od ięzyka ſwych matek, (ktore ie liżą) odbieraią. Same nawet trucizny śmierć przynoſzące, do tey cnoty z dowcipu ludzkiego przychodzą, że życie prezerwatywą ſwoią zachowuią: à czemużby Dzieci, ktore maią naturę zepſowaną y obyczaie złe, nie miały nabyć z ćwiczenia Rodzicow ſwoich, dobroci, obyczayności, y obfitości cnot?

Nie mowię to iednak, żeby ſurowość zawſze była ſpoſobem nayſkuteczniey ſzym na kierowanie y ćwiczenie Dzieci, bo ſą, ktore innemi ſpoſobami dadzą ſię użyć: y życzyłbym żeby ie rządzić rozumem, roſtropnością, łaſkawością, przyſtoynością albo ludzkością. Z tym wſzyſtkim Oycowie y Matki nie powinniście wpadać w zbytnie pobłażanie ich woli, ich ſkłonności, zwłaſzcza kiedy ſą uporne, krnąbrne, y nie przyiazne karności: przymuſzenie y oſtrość w ten czas ſą potrzebne; w takiey okazyi żadną miarą ſłuchać nie trzeba ſkłon-

no-

ności Oycowſkiey, miłości Macierzyńſkiey, ktora często ieſt tak zaślepiona y ſzkodliwa, że Dzieciom złego dopuſzcza.

Druga część wychowania Dzieci zależy na ćwiczeniu ich w powinnościach y cnotach Chrześciańſkich. Snycerz, ktory z pnia proſtego wybrał grube trzaſki, wprowadzaiąc weń figurę Człowieka, kształtuie ią y doſkonałą czyni, aby dzieło iego w kſztałcie, wyrażeniu, podobieńſtwie, zgoła ze wſzech miar było doſkonałe: tak Oycowie y Matki, oddaliwſzy od Dzieci ſwoich znaczne bardzo wyſtępki ich natury, powinni zdobić duſze ich doſkonałością Ewangeliczną.

Pierwſzy kształt, ktory wyrazić trzeba na tym dziele, ieſt poznanie BOGA y Jego Maieſtatu: ieſt boiaźń, wzgląd, miłość, y wſzelka cześć, ktora mu ſię należy: ieſt powinność, iedność, świątobliwość taiemnic y ćwiczenia wiary świętey albo religii: ieſt nie omylność wiary, zacność kſiąg Piſma Swiętego, powaga Kościoła Chryſtuſowego: ieſt poſłuſzeńſtwo, ktore powinne ieſt Przykazaniom Boſkim y Kościelnym: ieſt uſzanowanie, ktorego Oſoby y rzeczy Maieſtatowi Boſkiemu, czci Jego, y ołtarzom poświęcone, wyciągaią od Chrześcian, iakieykolwiek byliby godności. Ażeby nie naruſzyć tey pierwſzey doſkonałości, ktora ieſt gruntowną zaſadą y fundamentem zbawienia naſzego, trzeba koniecznie, żeby nigdy nie przywodzić w wątpliwość y naymnieyſzego Artykułu wiary, ani też go zbiiać przy Dzieciach. Przeciwnym zaś ſpoſobem: ſłuſzna, potrzeba, y po-

y pożyteczna rzecz iest, duszom ich, mowić o rzeczach Niebieskich poważnie y z uszanowaniem y z miłością, ktoraby pokazywała pragnienie, ktore kto ma, czynić to, co wierzy, y postępować do szczęścia y błogosławieństwa wiecznego.

Drugi kształt, ktory się zakładać powinien w duszach dzieci, iest utwierdzić ie w poznawaniu cnot y ćwiczeniu się w nich, osobliwie w tych, ktore są przeciwne występkom światowym. Niech się tedy nauczą nabożeństwa, częstego zażywania Sakramentow, modlitwy, czytania xiążek duchownych; niech poznawaią y ćwiczą się w pokorze, w miłości ubostwa, w umartwieniu zmysłow y namiętności, w łaskawości y miłości bliźniego, niech się przyzwyczaią do wstrzemięźliwości, do sprawiedliwości, do męstwa, do cierpliwości, y do ścisłych nauk Chrystusowych. Niech Oycowie y Matki świętemi sprawami swoiemi wygubią w nich niedowiarstwo, wzgardę rzeczy świętych, prożność, wyniosłość, miłość bogactw, rozkosz, popędliwość, gniew, zemstę, nienawiść, y wszystkie występki, ktore popełniaią ci, ktorzy odstępuią publicznie nauk Ewangelii.

Na koniec, niech pamiętaią na to: że Dzieci bardziey zapatruią się na sprawy, niż słuchaią słow Tych, ktorzy ich cnoty nauczaią; à tak dobre ich przykłady powinny dodawać siły albo skutku y światła świętym ich naukom: bo to sądziemy nie omylnie, że ta rzecz może się do skutku przywieść, ktorą widziemy, że

lami

ſami Nauczyciele naſi czynią. A że cnoty wchodzą w duſzę, nie iako gwoźdz, ktory gwałtem w drzewo wbiiaią częſtym młota uderzeniem, ale iako oliwa, ktora ſię mile w materyą wpiia; należy więc mieſzać pobudki y ſłodkość z naukę, na oświecenie rozumu, y na pociągnienie namowami łagodnemi woli dziecinney: bo będąc rozumnemi y wolnemi, zamykaią ſerca na ſurowość choć dobroczynną, otwieraią ie zaś na miłość, ktorą im Nauczyciele ich pokazuią.

Ale iako powinny Dzieci poſtępować w cnocie według tego, iak poſtępuią w lata, na to Rodzicy zażyią wſzelkiego światła roſtropności ſwoiey, y nie uſtanney pilności ſtarania ſwego. Zaprawdę iako lata nie uwalniaią, nigdy Dzieci od ich ſtanu, od ich przyrodzonego poddanſtwa, poſłuſzeńſtwa: tak też lata nigdy nie znoſzą powinności, ktorą Stworca wſzyſtkich nas włożył na Oycow y Matki, żeby wſzelkiego czaſu do chronienia ſię grzechow, y do ćwiczenia ſię w cnotach prowadzili tych, ktorym nie dali życia y rodzenia ſię według ciała inaczey, tylko żeby ſię dla nich ſtarali o życie y rodzenie ſię duchowne przez wlanie łaſki poświęcaiącey.